

## **Za wszelkie powtórzenia przepraszamy. Koguty, nietoperze i krokodyle [FELIETON]**

„Biała supremacja”, kiedyś hasło prawdziwych rasistów z Ku Klux Klanu, stała się opisem całego społeczeństwa, pogrążonego w systemicznym rasizmie. Kiedyś rasizm polegał na prześladowaniu ludzi z powodu ich koloru skóry; teraz polega na odmowie rozróżnienia między ludźmi na tej podstawie – pisze Agnieszka Kołakowska w kolejnym felietonie z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”.

Codziennie czytam gazetę i myślę, że to Prima Aprilis. Co jest tym łatwiejsze, że wszyscy straciliśmy normalne poczucie czasu i trzeba wysiłku, by sobie uświadomić, że jest sierpień. Nie zdziwiłabym się, gdyby się okazało, że jest kwiecień. O dniach tygodnia lepiej nie mówić. Wtorek? Naprawdę? Już?

W Anglii sugerują, żeby ludziom otyłym nie wolno było wychodzić z domu. Jestem za! Zwłaszcza w przypadku tych, którzy chodzą po ulicy w obcisłych jaskrawo zielonych szortach, parami (i oczywiście bez masek), zajmują cały chodnik i spychają innych do rynsztoku. (Nagle ogarnęła mnie niepewność: rynsztoku czy rynsztoka? Okazuje się, że oba są poprawne. Więc proszę się wstrzymać z oburzonymi listami do redakcji.) Zamknęłabym też wszystkich poniżej trzydziestki. I rowerzystów (patrz „rynsztok, spychanie do”, powyżej). Na zawsze. Mój mąż (podczas krótkiej przerwy między operami) sugeruje też przywrócenie niewolnictwa, ale tylko dla absolwentów wydziałów

humanistycznych. Którzy to absolwenci – w ogromnej większości biali – są odpowiedzialni za wszystkie idiotyzmy, jakie w tych felietonach odnotowuję.

*Hegemonię kulturową, mającą  
prowadzić do władzy  
politycznej, zdobywa się przez  
manipulację języka*

Okazuje się jednak, że otyłość jest rasistowska. (Czy może jest rasizmem – nie jestem pewna. Nie wiem też, na czym polegałaby tu

różnica.) Ale tylko w przypadku czarnych: ich otyłość – wyjaśniam – jest skutkiem rasizmu. (Czy rasizmem.) Otyłość białych nie jest sama w sobie rasistowska; wszyscy ludzie biali są z natury rzeczy nieuleczalnie rasistowscy, ich otyłość lub jej brak nie odgrywa tu żadnej roli. Otyłość czarnych natomiast jest związana z „białą supremacją”.

Rasistowskie też okazuje się być robienie na drutach – przypuszczalnie dlatego, że jest to czynność, jakiej oddają się głównie ludzie biali. Lub też została za taką uznana przez ideologów w poszukiwaniu nowego rodzaju rasizmu do potępienia. Ale nie powinno to dziwić, skoro rasizm wszystkich czynności, jakim oddają się ludzie biali, wynika logicznie z przesłanki o „systemicznym” rasizmie naszych społeczeństw. Rasizm („systemiczny”, „strukturalny” i nieuleczalny) jest też powodem globalnego ocieplenia. Ale jednocześnie globalne ocieplenie jest powodem rasizmu. Co też nie powinno już dziwić.

*Mój mąż (który w przerwach między operami zajmuje się astrofizyką), zastanawiał się, co będzie z czarnymi dziurami, bo NASA ogłosiła zmianę niepoprawnych nazw astronomicznych. Czy staną się białe?*

Skoro w ramach zwalczania systemicznego rasizmu trzeba zmienić wszystkie nazwy, zawierające przymiotnik „czarny” (co niezmiernie w tej walce ludziom czarnym pomoże), mój mąż (który w przerwach między

operami zajmuje się astrofizyką), zastanawiał się, co będzie z czarnymi dziurami, bo NASA ogłosiła zmianę niepoprawnych nazw astronomicznych. Czy staną się białe? Nie, bo takie już istnieją, i są czymś zupełnie przeciwnym. Doszedł do wniosku, że będą trans.

Nie sposób nadażyć. Ale taki jest zamiar nowych ideologów. Hegemonię kulturową, mającą prowadzić do władzy politycznej, zdobywa się głównie – jak dobrze wiemy – przez manipulację języka. Tak więc „biała supremacja”, kiedyś hasło prawdziwych rasistów z Ku Klux Klanu, stała się opisem całego społeczeństwa, pogrążonego w systemicznym rasizmie. Kiedyś rasizm polegał na prześladowaniu ludzi z powodu ich koloru skóry; teraz polega na odmowie rozróżnienia między ludźmi na tej podstawie. Słynna książka „White Fragility” definiuje rasizm jako system, w którym ludzie nie są absolutnie równi pod każdym względem. Rasizmem są zatem demokracja, kapitalizm, indywidualizm, merytokracja, odpowiedzialność, poprawa swojego losu przez wysiłek, pracę, talent, itp. Rasizmem jest też przekonanie, że nierówności między ludźmi nie są wyłącznie skutkiem rasizmu.

Tuż napisał, że o zieleni można nieskończenie. Okazuje się, że o czerności też. Więc zostawmy na razie ten temat. Nieskończone będą okazje, by do niego powrócić. Obiecałam, że wyjaśnię, dlaczego widzę w tych wszystkich coraz to surrealistyczniejszych idiotyzmach iskrę nadziei. Ale widzę, że znów nie będzie miejsca. Zacznę od tego następnym razem. Tymczasem ciąg dalszy o idiotyzmach, związanych z koronawirusem.

*Ludzie uciekają na wieś, po  
czym odkrywają koguty, błoto  
i traktory. I narzekają. Jeden  
przybysz tak się wściekł  
pianiem o szóstej rano, że  
zabił sąsiadowi koguta*

W częściach  
Hiszpanii nie wolno  
palić na ulicy, bo  
palacze chorzy na  
koronawirusa  
mogliby kogoś  
zarazić, wydychając.  
Wydawało mi się, że  
nie-palacze też

oddychają. Ale może tylko wdychają, bez wydychania? Na dworcach Eurostaru, którym jechałam niedawno z Londynu do Paryża, jest obowiązek noszenia masek, przez wielu nieprzestrzegany mimo groźby sporej kary. Ale kara jest fikcją. Zapytawszy panią z personelu, dlaczego nie upomina bezmaskowców, otrzymałam odpowiedź, że to nie do niej należy. Na pytanie, do kogo w takim razie należy, odpowiedzi nie otrzymałam. Pewien stojący obok młody człowiek bez maski, pełnosprawny i tryskający zdrowiem, włączył się do rozmowy i oświadczył, że nie może nosić maski bo ma stwardnienie rozsiane. Żałowałam, że nie było tam mojego przyjaciela ze stwardnieniem rozsianym, który porusza się na wózku. Ma on skutek tej choroby wiele problemów – między innymi nie może chodzić – ale niemożność

oddychania przez maskę nie jest jednym z nich. Słusznie zauważył Minister Szumowski, że ktoś, kto nie może oddychać przez maskę, jest ciężko chory i powinien być w szpitalu.

We Francji ludzie uciekają na wieś, po czym odkrywają koguty, błoto i traktory. I narzekają. Jeden nowy przybysz tak się wściekł kogucim pianiem o szóstej rano, że zabił sąsiadowi koguta. Ale obiecałam też coś o krokodylach i nietoperzach. Otóż wiadomo, że nietoperze są nosicielami ogromnej ilości wirusów, którymi jednak same nie są zakażone; od dawna trwają nad nimi badania. Ale należałoby też przyjrzeć się krokodylom. Krokodyle nie chorują na nic. Nie mają zapaleń ani zakażeń ani raka. Oderwana łapa nie skutkuje infekcją; goi się i krokodyl spokojnie żyje dalej. Właściwie wszystkie umierają śmiercią naturalną – chyba, że jakieś zwierzę czy inny krokodyl rozszarpie je całkowicie na strzępy. Dowiedziałam się o tym kilka lat temu na fermie krokodyli na pustyni w Izraelu. Podobno trwają już nad krokodylami jakieś badania. Może należałoby bardziej się na nich skupić?

*Agnieszka Kołakowska*

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”

Otyłość białych nie jest sama w sobie rasistowska; wszyscy ludzie biali są z natury rzeczy nieuleczalnie rasistowscy, ich otyłość lub jej brak nie odgrywa tu żadnej roli. Otyłość czarnych natomiast jest związana z „białą supremacją”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

